



## Z CYKLU **WASI NAUCZYCIELE POLECAJĄ**

prezentujemy...

### **Jaką pozycję poleca Pani do przeczytania i dlaczego?**

*Polecam "Mszę za miasto Arras" Andrzeja Szczypiorskiego. Autor przedstawił opowieść o śmierci miasta, o śmierci wszystkiego co dobre w ludziach. Z perspektywy głównego bohatera, walczącego o zachowanie rozsądku i rozumu otrzymujemy obraz klęski.*

*To wnikliwa analiza zachowania tłumu podjudzanego agresją i lękiem, która momentami może aż przerażać. Bo w końcu, czy tak wiele byłoby potrzeba, żeby wielu wprowadzić w amok, rozpocząć lincze i zapalać stosy?*

*Wiosną roku 1458 miasto Arras zostało nawiedzone klęską zarazy i głodu. W ciągu miesiąca – niemal piata część obywateli straciła życie. Po paru latach z nie wyjaśnionych przyczyn rozpoczęły się okrutne prześladowania Żydów i czarownic, procesy o urojone herezje, a także wybuch łupiestwa i zbrodni. Po trzech tygodniach przyszło uspokojenie. Na niewielu, bo 112 stronach, tak wiele treści.*

*Niezwykła opowieść o mrocznych czasach, wspaniałe studium ludzi i ich charakterów...*

## **Andrzej Szczypiorski, Msza za miasto Arras** (fragment powieści)

*„...Być sobą znaczy nie być kimś innym. I to wszystko. Ale nie być kimś innym można tylko pośród innych. Oto dlaczego zasiadałem w Radzie i pozostałem w Arras.*

*No, to prawda, lecz tylko częściowa. Bo kiedy mnie usunięto, zrozumiałem, że nie jestem bez winy. Janie, mówiłem sobie, czemuś nie bronił Fariasa de Saxe? Ponieważ nie zasługiwał na obronę, odpowiadałem natychmiast. Nie umiał cenić swego życia, a zatem dobrze się stało, że zginął! Ale zaraz nowa myśl mnie trapiła. Jeśli tamci byli za straceniem Fariasa de Saxe, należało się temu przeciwstawić, aby pozostać kimś innym. Pragnienie jedności – odpowiadałem wtedy – wydaje się silniejsze niż pragnienie prawdy, bo nie z prawdy czerpiemy poczucie naszego bezpieczeństwa, ale ze wspólnoty. Arras jest tym, co nas łączy na dobre i złe. I nic poza Arras nie posiadamy. A wiara? – pytałem trwożnie. Wiara – odpowiadałem natychmiast – jest ziarnem, gdy Arras jest glebą. Bez tego miasta szyderczy wiatr rozwieje naszą wiarę po obcych polach – i staniemy się żebrakami u zatrzaśniętych wrót świątyni (...)*

*Gdy wychodził z mego domu, rozglądał się czujnie na wszystkie strony. Był to bardzo zacny człowiek, choć słabego ducha... Zostawszy sam, zaraz odzyskałem spokój. Byli więc jedności, nie pojmując krzywdy, jaką wyrządzają. Scedowali swoje sumienia na stado, jak barany, jak capy przeklęte. I nikt wśród nich nie pomyślał nawet, że nie ma*

*w świecie bardziej tyrańskiej tyranii jak jednomyślność, nie ma ciemniejszej ciemności jak jednomyślność, nie ma głupszej głupoty jak jednomyślność! Chronili się w nią – zakładając sobie stryki na szyję. Ach, cierpiałem ogromnie z powodu mej samotności, lecz jednocześnie byłem dumny, że nie brałem w tym wszystkim udziału...”*

**(Książka dostępna w bibliotece szkolnej)**